

Joanna Sacharczuk

## Zjawisko sieroctwa w kontekście sytuacji dzieci uchodźców

*Bycie gościem – to jedno z najmilszych i najbardziej uprzykrzonych zniewoleń. Bo daremnie powiadają gospodarze „U nas gość robi to, co chce! Wstaje i kładzie się spać, kiedy chce! Je, co chce! Nie musi przejmować się domownikami!...” – naturalnie, ani goście, ani gospodarze nie robią nic innego, jak od rana do wieczora wzajemnie się sobą przejmują (...). Przy czym gospodarze są swobodniejsi, bo znajdują się w swoim domu, i stosując terror ukształtowanego w ten sposób porządku dnia, wpływają na gościa, który od rana do wieczora zmuszony jest zachowywać się tak, jakby robił to, co chce, choć nie robi nic innego prócz tego, że dostosowuje się do gospodarzy. (...) Bycie gościem to niewola.*

Sandor Márai<sup>1</sup>

Przymusowi goście – dzieci uchodźcy, znajdują się w wyjątkowo trudnej sytuacji spośród całej rzeszy korzystających z gościny tułaczy, azylantów, podróżników, zwiedzających, znudzonych, rozbawionych czy osamotnionych ludzi. Dzieci uchodźcy są najbardziej poszkodowaną grupą na świecie. Ta specyficzna wspólnota naznaczona jest sierocym losem wygnania, banity pozbawionego dzieciństwa, domu, bezpiecznej rodziny.

„Jednym z najsmutniejszych widoków na świecie są twarze dzieci uchodźców, które zostały opuszczone lub osierocone – pozbawione jakiegokolwiek poczucia bezpieczeństwa, ponieważ ich rodzice lub krewni, zostali uwięzieni lub musieli pozostać w miejscu konfliktu”<sup>2</sup>.

Tą najsmutniejszą wspólnotą świata opiekuje się Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (UNHCR), udziela im schronienia, zapewnia żywność i pomoc psychologiczną. Wspiera i stara się obdarzyć nadzieją miliony dzieci, osieroconych, okaleczonych, żyjących z HIV/AIDS, opiekuje się tysiącami małoletnich żołnierzy, dziećmi – uchodźcami bez opieki, brzemieniami dziewczynkami poniżej 15 roku życia – narażonymi

---

1 Cyt. za: S. Márai, *Księga ziół*, przekł. F. Netz, Warszawa 2006, s. 101-102.

2 Cyt. za: [b.a.], *Dzieci Uchodźcy*, Warszawa 1996, s. 4.

na ryzyko śmierci podczas porodu, dziećmi wielokrotnie gwałconymi i torturowanymi<sup>3</sup>.

Rząd polski w trosce o bezpieczeństwo uchodźców podjął kroki mające na celu ochronę tejże grupy, co uobecniło się m.in. w przystąpieniu naszego państwa w roku 1991 do Konwencji dotyczącej uchodźców sporządzonej w roku 1951 w Genewie oraz Protokołu dotyczącego statusu uchodźców podpisanego w 1967 roku<sup>4</sup>. Konwencja z 1951 w artykule 1. wskazuje kogo nazywać możemy uchodźcą: „osobę, która przebywa poza granicami państwa, którego jest obywatelem lub które jest miejscem dawnego stałego zamieszkania; która żywi uzasadnioną obawę przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub powodu przekonań politycznych oraz która nie może lub nie chce z powodu tych obaw korzystać z ochrony tego państwa lub nie chce do niego powrócić”<sup>5</sup>.

Ponadto, w trosce o najbardziej bezbroną wspólnotę społeczną, czyli dzieci, które nie ukończyły 18 roku życia, Polska, jako jedno z pierwszych państw, podpisała w roku 1991 Konwencję o Prawach Dziecka z 1989 roku będącą najważniejszym aktem prawnym regulującym prawa dziecka, uchwalonym przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych<sup>6</sup>. Ta swoista światowa konstytucja praw dziecka, obejmuje: prawa cywilne, prawa do swobody myśli, sumienia i wyznania, prawo do wychowania w rodzinie i kontaktów z rodzicami, prawa socjalne, prawa kulturalne i polityczne<sup>7</sup>.

Również polska konstytucja w artykule 72 zapewnia, że Rzeczpospolita Polska chroni prawa dziecka<sup>8</sup>. Mimo wielu ważnych regulacji prawnych podjętych przez państwo polskie w celu prohibicjonizmu i zapewnienia spokoju

- 
- 3 Por. m.in.: R. Wilkinson, *Życie to szkolna klasa, ulica bez broni, pole bez min*, „Z obcej ziemi” 2001, nr 12; [b.a.], *Młodzi uchodźcy – problemy i wyzwania*, „Z obcej ziemi” 2003, nr 19.
  - 4 Więcej na ten temat: Konwencja dotycząca statusu uchodźców sporządzona w Genewie 28.07.1951 r., Konwencja podpisana o 2.09.1991 r. przez Prezydenta RP, Dz.U. Dz 1991 r. nr 119, poz. 515 i 517; Protokół dotyczący statusu uchodźców sporządzony w Nowym Jorku 31.01.1967 r., Dz.U. z 1991, poz. 517; zobacz również: M. Zdanowicz, *Uchodźcy w Polsce – ustawodawstwo i jego rozwój. Konwencja dotycząca uchodźców z 1951 roku: pytania i odpowiedzi*, *Z obcej ziemi* 2001, nr 13, s. 12-13, 19-22.
  - 5 Cyt. za: *Konwencja dotycząca uchodźców z 1951 roku: pytania i odpowiedzi*, „Z obcej ziemi” 2001, nr 13, s. 19-20.
  - 6 Por.: J. Auleytner, K. Głąbicka, *Polskie kwestie socjalne na przełomie wieków*, Warszawa 2001, s. 218-219.
  - 7 Więcej na ten temat: ibidem.
  - 8 Więcej na temat regulacji prawnych dotyczących ochrony dzieci przebywających na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej [w:] „Z obcej ziemi” 2000, nr 9, s. 6.

dzieciom, w tym też dzieciom uchodźcom, ich sytuacja nadal pozostawia wiele do życzenia. Każdy z tych aktów jest charakterystycznym rejestrem praw dziecka jako istoty ludzkiej, dziecka jako podmiotu prawa i wolności, jest ponadto wykazem obowiązków wobec niego, nałożonych na rodzinę, społeczność sąsiedzką, ojczyznę, a także wspólnoty międzynarodowe. Jednak w rzeczywistości prawa dzieci uchodźców, w tym jedno z najważniejszych praw – prawo do wolności, są „rozciągnięte” w bezhoryzontalnym czasie. Ich „bezczasowe” oczekiwanie w ośrodku na pozytywną odpowiedź na złożony przez nich wniosek o status uchodźcy, umacnia je w poczuciu zawieszenia i niepewności, utwierdza w przekonaniu, że prawo do życia zawsze zostaje przyprawione garścią goryczy.

Dzieci, które przybyły do Polski razem z rodzicami, wraz z nimi składają wniosek o status uchodźcy. Natomiast dzieci – uchodźcy pozbawione opieki rodziców i opiekunów w obcym kraju, potrzebują przedstawiciela prawnego, który wesprze ich w staraniach o nadanie statusu. Problem uchodźczych sierot społecznych polega m.in. na tym, że prawo do opiekuna posiadają jedynie dzieci osierocone na skutek<sup>9</sup> śmierci rodziców, lub, gdy rodzice dziecka są nieznanymi, bądź też, gdy rodzice są pozbawieni zdolności prawnej, jak również wtedy, gdy ich władza rodzicielska została zawieszona. Natomiast polskie prawo rodzinne nie przewiduje ustanowienia opiekuna, w sytuacji, gdy rodzice dziecka przebywają w innym kraju, zwykle takim dzieciom można jedynie wyznaczyć kuratora, który ma dużo mniejsze uprawnienia niż opiekun. W rzeczywistości nie utrzymuje on żadnej więzi z osieroconym dzieckiem, a jego funkcja jest traktowana jako usprawnienie procedur prawnych, jego „misją” jest służba administracji, a nie dziecku. Poza tym, częstą sytuacją w przestrzeni polskiej jest niesprawna i mozolna procedura wyznaczenia kuratora, co w konsekwencji prowadzi do kilkumiesięcznego oczekiwania, przerażonego, osamotnionego dziecka-uchodźcy na przedstawiciela prawnego. Dorosły przedstawiciel: „Reprezentuje dziecko przed organami administracji w jednym konkretnym postępowaniu: uczestniczy w wywiadzie statusowym i podpisuje protokół z wywiadu, otrzymuje pisma i decyzje kierowane do dziecka, może napisać odwołanie i dostarczać materiały dowodowe”<sup>10</sup>. W istocie ów przedstawiciel, jak pokazuje rzeczywistość, nie jest ani kuratorem w obowiązującym znaczeniu, ani opiekunem, jest jedy-

9 Więcej na ten temat: „Z obcej ziemi” 2000, nr 9, s. 6-7.

10 Cyt. za: *Przedstawiciele prawni – to nie wszystko*, rozmowa z Celiną Nowak, koordynator sekcji uchodźczej Kliniki Prawnej UW, „Z obcej ziemi” 2001, nr 12, s. 18.

nie namiastką adwokata, którego rola zaczyna się w momencie wyznaczenia go przez sąd i kończy się wraz z zamknięciem postępowania. Niesprawność państwa polskiego polega również na tym, że ów przedstawiciel, kiedy w końcu się pojawi, często nie ma dla podopiecznego czasu, albo, co gorsza, umiejętności niezbędnych do pomocy i ochrony takiego dziecka, co jeszcze bardziej pogłębia jego osamotnienie.

Wcześniej, zanim sąd rodzinny wyznaczy przedstawiciela prawnego, dziecko poniżej 13 roku życia powinno trafić do ośrodka opiekuńczo-wychowawczego, a dzieci powyżej tej granicy wiekowej do placówek dla osób oczekujących na przyznanie statusu uchodźcy.

Teoretycznie, w tych instytucjach, obcokrajowcom przysługuje prawo do pomocy socjalnej, a osieroceni „tułacze”, powinni mieć wspierającego pracownika socjalnego, co zasadniczo jest niemożliwe, gdyż jest ich niewiele, więc nie mogą sprostać indywidualnym oczekiwaniom i potrzebom dzieci. Dyrektywy dotyczące instytucji opieki nad dziećmi, stanowią, że pobyt dziecka w schronisku nie powinien przekraczać 3 miesięcy, co z reguły jest niemożliwe do zastosowania w wyniku problemów proceduralnych, trudności związanych ze statusem prawnym dzieci uchodźców bez opieki, zwykle dziecko przebywa w placówce znacznie dłużej.

Kolejną pułapką prawnej próżni, w którą wpadają sieroty uchodźcze, są zesłania tychże dzieci do placówek pogotowia opiekuńczego, z założenia ośrodków przejściowych zapewniających schronienie i opiekę dla dzieci w wieku 3-18 lat zwykle z rodzin niewydolnych społecznie. Pogotowie opiekuńcze przyciąga także dzieci oczekujące na przeniesienie do zakładów karnych. W warunkach odosobnienia i marginalizacji, pośród tych wszystkich ofiar kryzysów i porażek socjalizacyjno-wychowawczo-edukacyjnych, muszą mieszkać osieroczone dzieci uchodźcy. Co gorsza, owe kryteria izolacji ośrodka, które z założenia miały chronić podopiecznych przed pokusami i zagrożeniami świata zewnętrznego, nie powstrzymują dzieci przed ucieczkami, w tym również i dzieci uchodźców, po których, w pewnym momencie, wszelki ślad zanika.

Okazuje się, że pomimo wielu starań państwa polskiego w celu rozwiązania problemu, dotyczącego dzieci-uchodźców, stanowi on wciąż niezwykle trudne zadanie dla ustawodawców, urzędów, sądów, wszelkich instytucji przyjmujących i ochraniających je jako uchodźców<sup>11</sup>.

11 Szczegółowy opis prawnych ram sytuacji dzieci – uchodźców pozbawionych opieki rodziców i opiekunów znajduje się [w:] „Z obcej ziemi” 2000, nr 9, s. 6-9.

Ofiary wojen i konfliktów, rozdzieleni ze swoimi bliskimi przybywają do Polski ze Iranu, Iraku, Turcji i Syrii, ze Sri Lanki, z Afganistanu, przybywają młodzi Kurdowie z Armenii, Azerbejdżanu, docierają okaleczone dzieci byłej Jugosławi, migrują z Gruzji i z Czeczenii, z kontynentu afrykańskiego i graniczących z Polską republik byłego Związku Radzieckiego<sup>12</sup>. Zdradzeni przez ojczyznę, zawieszani pomiędzy utraconym dzieciństwem a nieistniejąca jeszcze dorosłością, pomiędzy niewolą obozów kraju przyjmującego a odtrąceniem przez kraj macierzysty.

Terror, o którym mówi Sandor Márai w rozpoczynającym tę pracę cyta- cie, w tym wypadku będzie terrorem porządku społecznego stosowanym przez gospodarzy polskich w stosunku do sierot-przybyszów. Pogłębia się on wraz z niemożnością ogarnięcia różnic kulturowych po obu stronach, ich oswojenia i akceptacji. Różnice kulturowe między społeczeństwem pol- skim a uchodźcami mogą występować w różnym stopniu, w zależności od grupy kulturowej<sup>13</sup>. Różnorodność kulturowa może przejawiać się w wielu aspektach m.in. takich jak: indywidualizm a kolektywizm, tolerancja dla odchyień, tolerancja niepewności, męskość a kobiecość, orientacja na naturę ludzką, złożoność kulturowa, kontrola emocji, mały a duży dystans, słaby a silny kontekst, relacja człowiek – natura<sup>14</sup>.

Nasza gościnność opierająca się na wymogu podporządkowania, nie- jednokrotnie, m.in. przez to, że różnice kulturowe, w tym przede wszyst- kim wartości są nienegocjowalne, staje się pułapką i niewolą dla uchodźców przybywających z odległego kręgu kulturowego. Ray Wilkinson stawia bar- dzo ważne i trudne do wyjaśnienia pytanie: „Wszyscy chcą pomagać dzie- ciom. Dlaczego zatem miliony z nich cierpią?”<sup>15</sup>. Może dlatego, że kiero- jemy się fałszywą bezinteresownością w pomaganiu i całą energię tracimy inwestując w stwarzanie pozorów uprzejmości, troski o sierocy los uchodź- czy. Anthony de Mello wyróżnił trzy rodzaje interesowności „pomagacza”: „Pierwsza, kiedy czynię coś, co sprawia mi przyjemność albo raczej – gdy pozwalam sobie na doznawanie przyjemności. Druga, kiedy pozwalam sobie na przyjemność sprawiania przyjemności innym. (...) trzeci typ (najgorszy), kiedy robisz coś dobrego tylko po to, by uniknąć złego samopoczucia. Jed-

12 Więcej na ten temat: H. Grzymała-Moszczyńska, *Uchodźcy. Podręcznik dla osób pracujących z uchodźcami*, Kraków 2000, s.118-136.

13 Porównaj: ibidem, s.68-76.

14 Por.: W.G. Stephan, C.W. Stephan., *Wywieranie wpływu przez grupy*, przekł. M. Kac- major, Gdańsk 2003, s. 133-137.

15 Cyt. za: R. Wilkinson, *Życie to szkolna klasa...*, op. cit., s. 6.

nak spełnianie dobra nie daje ci przyjemności, wręcz przeciwnie, wywołuje w tobie negatywne uczucia. Nie cierpisz tego. Poświęcasz się w imię miłości, ale to ci się nie podoba”<sup>16</sup>.

Pozory, w które jesteśmy uwikłani dotyczą również eksponowanej na zewnątrz „tolerancji”, pod którą nieudolnie skrywa się arogancka nie-tolerancja. Członkowie narodu słynącego z gościnności nie chcą być posądzeni o nieczułość i dyskryminację, więc wyciągają dłoń w kierunku „poszkodowanych”, są zawsze gotowi podzielić się z Obcymi swoją odzieżą, tanim makaronem i miejscem przy stole w darmowej stołówce, w którejś z tych pozarządowych instytucji wspierających uchodźców<sup>17</sup>, ale „broń Boże” nie we własnym domu i na pewno nie miejscem pracy (przecież u nas jest tylu dobrowolnych bezrobotnych – potencjalnych kandydatów na stanowisko). Do wspólnoty szkolnej też przyjmują „Obcych”, ale pod warunkiem, że przybysze będą mówili po polsku i zrzucą te śmieszne, barbarzyńskie ubranka „przeszłości” oraz upodobnią się do cywilizowanych, pokojowych społeczeństw, homogenicznej wspólnoty wyprodukowanej w „Made in China”.

Ewa Wysocka przejrzyście tłumaczy, dlaczego tak trudno być „dobrym”, otwartym i tolerancyjnym gospodarzem, hołdującym zasadzie: „Gość w dom – Bóg w dom”. Autorka poszukując odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego uchodźcy są traktowani jako zło konieczne, które niekoniecznie należy zachęcać do pozostania w kraju, w którym się znaleźli?”<sup>18</sup>, wskazuje, na takie czynniki o charakterze psychologicznym i kulturowym, jak:

- „1. Typowa uraza wobec uchodźców, stanowiąca wynik sztywnych schematów poznawczych, stereotypów i uprzedzeń racjonalizujących praktyki

16 Cyt. za: A. De Mello, *Przebudzenie*, przekł. B. Moderska i T. Zysk, Poznań 2004, s. 28-29.

17 Działania na rzecz uchodźców i migrantów w Polsce podejmują m.in.: Organizacje partnerskie UNHCR w tym pomocy społecznej udziela Polska Akcja Humanitarna- Centrum Pomocy Uchodźcom; pomocy prawnej Helsińska Fundacja Praw Człowieka; Fundacja A-Venir wspiera uchodźców prawnie i socjalnie. Wśród organizacji współpracujących wymienić można: Stowarzyszenie „Jeden Świat” wspierające edukację uchodźców; Fundacja Dzieci Niczyje, która ofiaruje wsparcie psychologiczne dla dzieci bez opieki; Stowarzyszenie Interwencji Prawnej (SIP) obdarza pomocą prawną; Lekarze bez granic ofiarują pomoc psychologiczną; Caritas pomoc socjalną i prawną. Wśród organizacji zajmujących się działaniami na rzecz integracji uchodźców Polsce wymienić można m.in.: Stowarzyszenie na rzecz integracji i ochrony cudzoziemców „Proksenia”; oraz Via. Akcje edukacyjne dotyczące ochrony uchodźców podejmuje Polski Czerwony Krzyż oraz Amnesty International. Więcej na ten temat: *Działania pozarządowe na rzecz uchodźców i migrantów w Polsce*, „Z obcej ziemi” 2006, maj, s. 25-28.

18 Por.: E. Wysocka, „My” i „oni” – dlaczego tak trudno być razem?, [w:] *Migracje, Uchodźstwo, Wielokulturowość*, D. Lalak (red.), Warszawa 2007, s. 22-23.

- dystryminacyjne społeczności kraju przyjmującego (źródło poznawcze). (...)
2. Strach przed obcymi i poczucie zagrożenia ze strony uchodźców, ze względu na świadome lub nieświadome zagrożenie dla sprawiedliwej alokacji ograniczonych rynkowo dóbr (mechanizm emocjonalny). (...)
  3. Mechanizm redukcji wewnętrznych problemów przekładających się na niepokoje społeczne, co wiąże się z faktem, że uchodźcy stanowią łatwy cel, nierzadko świadomie wykorzystywany w politycznych manipulacjach opinią publiczną dla wyładowania nadwyżki niepokojów i lęków współczesnego świata. (...)
  4. Mechanizmy stygmatyzacji i autostygmatyzacji powiązane z negatywnymi stereotypami i uprzedzeniami, funkcjonującymi w społeczeństwie przyjmującym uchodźców. (...)
  5. Mechanizm „samospelniającego się proroctwa jako potwierdzenie słuszności naznaczenia (...)”<sup>19</sup>.

To wszystko sprawia, że choć się bardzo staramy, to symboliczne, dodatkowe krzesło przy wigilijnym stole nieczęsto przyjmuje „niespodziewanego gościa”. Okazuje się, że niełatwo być gościnnym – gospodarzem w nieobliczalnym świecie wojen i terroru.

Z drugiej strony, niezwykle skomplikowana jest sytuacja przymusowych gości – dzieci uchodźców. Dostosowywanie się do rytmu życia gospodarzy, czyli wchodzenie w krąg reguł kultury, do której przybywają mali ludzie, nauka od podstaw obcej rzeczywistości, obowiązującego języka, zasad społecznych, co w literaturze nazywane jest akulturacją<sup>20</sup>, może zakończyć się integracją z miejscem i ludźmi przyjmującymi. Ale ten przymus dostosowania się do nowych warunków społeczno – kulturowych może popychać ofiarę w kierunku asymilacji, separacji, czy najgorszej ze strategii akulturacyjnych marginalizacji<sup>21</sup>. Ewa Wysocka podkreśla, że: „Uchodźca to jednostka obronnie społecznie wyalienowana i obronnie alienująca się. (...) W sensie psychologicznym uchodźca stanowi jednostkę przyjmowaną jako obca, a więc zagrażającą, oraz czującą się obco, czyli mającą poczucie zagrożenia w sytuacji kulturowego niedopasowania społeczności, w którą wchodzi i z której wyszedł”<sup>22</sup>.

19 Cyt. za: ibidem, s. 22-23.

20 Porównaj: H. Grzymała-Moszczyńska, *Uchodźcy...*, op. cit., s. 17.

21 Więcej na ten temat: ibidem, s. 17-23.

22 Cyt. za: E. Wysocka, „My” i „oni”..., op. cit., s. 15-16.



Anthony de Mello parafrazując słowa A.S. Neilla, nauczyciela z czterdziestoletnim stażem z Summerhill w Wielkiej Brytanii powiedział, że: „Każde dziecko nosi w sobie Boga, nasze próby urobienia go przemieniają Boga w diabła”<sup>23</sup>. Obdarowanie dziecka miłością i swobodą pozwala mu ukształtować własne wartości, prospołeczne i dobre, a każda forma gwałtu na wolności młodych ludzi jest przemocą, która budzi strach i resentment. W konsekwencji dziecko zaczyna traktować innych w taki sam sposób, w jaki samo jest traktowane. Diabeł wojny na zawsze odciska swoje piętno na duszy bezbronnego dziecka, którego jedynym grzechem jest to, że urodziło się w złym miejscu i w złym czasie, pośród nie – tych ludzi. Wewnętrzna metamorfoza anielskiego spokoju dziecięcego świata w diaboliczną przestrzeń strachu jest wynikiem konfliktów w świecie dorosłych. Narzucanie dziecku zbrodniczej woli dorosłych, rozdzielenie go z najbliższymi, pozostawienie go bez opieki, w konsekwencji prowadzi dziecko na nieodwracalną drogę sieroctwa uchodźczego, gdzie może spotkać go tylko głęboki uraz psychiczny wywołany klaustrofobiczną podróżą donikąd. Zamknięte przez wiele dni w zatęchłych samochodach dzieci, nie wiedzą dokąd jadą i kiedy powrócą, stają przed wielkim ryzykiem zatrzymania, seksualnego wykorzystania, z balastem odpracowania pieniędzy, które rodzice wydali na podróż do „lepszego świata”, milcząco przyjmują odmowę dostępu do edukacji i pomocy prawnej. Raz po raz słyszymy jak „wypiełgnowany” przez dorosłych demon krzywdy, strachu, bezsilności skłania swoją ofiarę do oddania dzieciństwa i często życia w waszczytnej ofierze dla boga wojny. Okrutni i bezkompromisowi mali żołnierze, uczą się strzelać i zabijać bez zadawania pytań: „Dali mi broń. Szkolili mnie. Brałem narkotyki. Zabiłem wielu cywilów. To była wojna”<sup>24</sup>. Tragedia dzieci-żołnierzy polega m.in. na tym, że przeszłość zawłaszczyła ich przyszłość, że może na zawsze, nie ma przed nimi przyszłości. Dziewięcioletni chłopiec, dziecko – żołnierz, obecnie przebywający w ośrodku rehabilitacyjnym zapytany o to, co chciałby teraz robić nie potrafił zobaczyć innej alternatywy jak pójście do wojska, gdyż jak mówi, tylko tam wie, co należy robić<sup>25</sup>.

Przymus szybkiego dorastania powoduje, że nigdy nie osiągną dojrzałości, straconych lat nic im nie zastąpi, nic nie wynagrodzi braku rodziny. Gdy słyszą, że oprócz walki, okaleczeń, i śmierci istnieje jeszcze zabawa i nauka,

23 Cyt. za: A. De Mello, *Przebudzenie...*, op. cit., s. 190.

24 Wypowiedź dziewięcioletniego dziecka w ośrodku rehabilitacyjnym, cyt. za: *Młodzi uchodźcy – problemy i wyzwania*, „Z obcej ziemi” 2003, nr 19, s. 7.

25 Por.: *ibidem*, s. 8.



odpowiadają zdziwieniem. Te pokaleczone ofiary zawirowań w świecie dorosłych, szybko stają się opiekunami dla młodszego rodzeństwa, przejmując wszystkie obowiązki po śmierci lub aresztowaniu rodziców.

Dzieci uchodźcy nie mają bezpiecznego miejsca, są naznaczone piętnem sieroctwa naturalnego jak i sieroctwa społecznego. Żyjąc w dwóch światach równoległych, dźwigają podwójny balast – balast sieroctwa uchodźczego, w pierwszym świecie są opuszczone przez ojczyznę, zdradzone przez najbliższych, okaleczone przez śmierć rodziców. W drugim świecie, w środowisku przyjmującym, doświadczają poczucia osamotnienia wynikającego z nie – bycia u siebie. Maria Łopatkowa podkreśla: „Poczucie osamotnienia, częściowe lub całkowite, brak własnego domu i domowego stylu życia, świadomość, że jest się przez otoczenie uznawane za sierotę – wszystko to składa się na dziecięce poczucie osamotnienia sierociego”<sup>26</sup>. W niekończącą się gościnę przyjąć musimy sieroty naturalne: „(...) które utraciły rodziców na skutek ich śmierci”<sup>27</sup>, oraz sieroty społeczne, czyli dzieci, które przybywają ze swoimi rodzicami, jednak z różnych przyczyn, często niezależnych od dorosłych: „(...) rodzice nie zaspokajają podstawowych potrzeb dziecka i zaniedbują wypełnianie funkcji opiekuńczo-wychowawczych wobec niego (...)”<sup>28</sup>. Osamotnienie dziecka uchodźczego jest wynikiem niejednoznacznych i zmiennych ról pełnionych przez członków rodziny, braku rutyny dnia codziennego, zakotwiczonej człowieka w poczuciu harmonii i stabilizacji, utraty autorytetów, pozytywnych odniesień potrzebnych do budowy poczucia własnej wartości. W nowej ojczyźnie często to właśnie dziecko, jako, że szybciej uczy się języka, staje się tłumaczem i narzędziem komunikacji ze światem zewnętrznym, musi zaopiekować się rodzicami, wprowadzić ich w świat nowej kultury. Często przerasta to jego możliwości, narzucone obowiązki i odebrane przywileje, w tym najważniejszy przywilej bycia dzieckiem, sprowadzają na nie kolejne piętno sieroctwa, tzw. sieroctwo duchowe, z którym mamy do czynienia: „(...) gdy dziecko ma poczucie osamotnienia, braku zrozumienia i akceptacji emocjonalnej w rodzinie”<sup>29</sup>. Każda z wymienionych wyżej form sieroctwa buduje trudną sytuację dziecka – uchodźcy,

26 Cyt. za: M. Łopatkowa, *Samotność dziecka*, Warszawa 1989, s. 105; zob. również: M. Sendyk, *Społeczne przystosowanie dzieci z poczuciem sieroctwa duchowego*, Kraków 2001, s. 37-38.

27 Cyt. za: A. Szymborska, *Sieroctwo społeczne*, Warszawa 1969, s. 13; zob. również: M. Sendyk, *Społeczne przystosowanie...*, op. cit., s. 35.

28 Cyt. za: A. Macierz, *Sieroctwo duchowe dzieci*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1991, nr 6; zob. również: M. Sendyk, *Społeczne przystosowanie...*, op. cit., s. 41.

29 Cyt. za: A. Macierz, *Sieroctwo duchowe...*, op. cit.; zob. również: M. Sendyk, *Społeczne przystosowywanie...*, op. cit., s. 41-42.

blokuje jego potencjał rozwojowy, w każdym przypadku potrzeby dziecka są niezaspokojone, zarówno, przyjmując rozróżnienie A. Masłowa, niezaspokojone są potrzeby podstawowe (niedostatku), jak i potrzeby ludzkiego rozwoju. Sytuacja sieroca wytworzona zostaje z powodu braku warunków do rozwoju i wychowania.

Sieroctwo dziecka wynikające z zawirowań wojennych, może prowadzić do rozmaitych zaburzeń w zachowaniu, które wynikają z co najmniej trzech czynników: braku rodziny, braku ojczyzny i wychowania instytucjonalnego. Marzena Syndyk pisze, że wychowanie i dorastanie dziecka poza rodziną sprzyja zachowaniom dzieci wskazującym na zaburzenia sfery emocjonalno-motywacyjnej: „Niezaspokojona potrzeba bezpieczeństwa oraz potrzeby filiacyjne, w których zakresie mieszczą się potrzeby przynależności, miłości i więzi emocjonalnej wywołują różne urazy psychiczne, poczucie zagrożenia, osamotnienia, a co za tym idzie – budzą poczucie własnej niższości, niepełnej wartości. W tej sytuacji obniża się samoocena dziecka, zaniżają się aspiracje, co stwarza kłopoty natury wychowawczej (...). W zachowaniu tych dzieci trudno uchwycić istnienie racjonalnych motywów postępowania (...). Nie zawsze potrafią operować zdobytym doświadczeniem i myśleć perspektywicznie”<sup>30</sup>.

Zaburzenia przejawiają się w nieprawidłowych relacjach interpersonalnych, postawie obojętności, chłodu emocjonalnego, często izolacji społecznej, a w przyszłości, sieroty uchodźcze, najprawdopodobniej nie będą w stanie nawiązać bliskich i głębokich kontaktów uczuciowych. Marzena Sendyk za B. Czeredrecką, która badała stopień zaspokojenia potrzeb dzieci osieroconych, podkreśla, że: „(...) niezaspokojenie podstawowych potrzeb psychicznych prowadzi do lęku i stanu frustracji, której podstawowym następstwem jest agresja”<sup>31</sup>.

Dzieci bez opieki dorosłych, i te pseudo – dorosłe w okaleczonej rodzinie, muszą ponadto zmierzyć się z problemami wynikającymi z kontaktu z obcymi sytuacjami w przyjmującym świecie, problemami mającymi źródło w nieznaności reguł obowiązujących w nowej kulturze. Tego typu reakcje akulturacyjne nazywa się pojęciem „szoku kulturowego”. W literaturze przedmiotu, ta kategoria definiowana jest jako: „(...) zaburzenie fizycznego i psychicznego funkcjonowania człowieka wywołane przedłużającym się kontaktem z odmienną, nieznaną kulturą. Kontakt ten prowadzi do dostrze-

30 Cyt. za: M. Sendyk, *Społeczne przystosowanie...*, op. cit., s. 62.

31 Cyt. za: M. Sendyk parafraza B. Czeredreckiej, *ibidem*, s. 62.

żenia istotnych różnic między oboma kulturami, wymagającymi innego niż do tej pory sposobu funkcjonowania. Uświadomienie sobie faktu, że dotychczasowa wiedza o tym, jak należy reagować w różnych sytuacjach życiowych jest nieprzydatna, wywołuje stan lęku i dezorientacji. Dodatkowo pogłębia ten stan poczucie nieznanymi zachowań i oczekiwań nowego środowiska kulturowego (...)”<sup>32</sup>.

Zawieszane w tymczasowości dzieci – uchodźcy, te, które przeżyły pożogę wojenną, okaleczone, ranne i cierpiące szukają bezpiecznego azylu, nieistniejącego „bycia u siebie”. Obozy poza miastem, hotele w miastach osłaniające niewidzialnym kloszem skurczonych mieszkańców, odgradzonych niewidzialną linią „na zawsze” od nieuchodźczej reszty świata, przypominają Im i Nam o ich tragicznym losie, o tym, że zostali postawieni w sytuacji tragicznego wyboru, o tym, że zawsze muszą wybrać źle. Jak mówi Zygmunt Bauman mieszkańcy tych obozów: „(...) nie mogą wrócić «tam, skąd przyszli» – kraje, które opuścili, ich nie chcą, ich środki do życia zostały zniszczone, a domy spalone lub zabrane. Nie ma też przed nimi drogi naprzód: żaden rząd nie powita z zadowoleniem napływu bezdomnych milionów. Jeśli chodzi o ich nowe «na stałe tymczasowe» położenie, to uchodźcy są «w nim, ale nie z niego». (...) Zawieszeni są w przestrzennej próżni, w której łatwo może się zatrzymać czas. Ani się nie osiedlili, ani nie znajdują się w drodze (...) W naszym świecie wymyślonych wspólnot, oni są nie-do-pomyślenia”<sup>33</sup>.

Pomagać dzieciom uchodźcom należy z wielu powodów w tym etycznych, religijnych, humanitarnych, kulturowych, historycznych, prawnych i ekonomicznych. Jak powiada Sandor Márai: „Wartość życia może nadać jedynie służba sprawie człowieka”<sup>34</sup>. W spotkaniu z dziećmi, szczególnie z tymi z najsmutniejszej wspólnoty świata połączonej wspólnym losem uchodźczym, uczmy się być mędrkami, w towarzystwie których można pomilczeć i wsłuchać się w siebie nawzajem, bo tego dzieciom – uchodźcom z pewnością potrzeba, a oduczajmy się bycia „mądrymi ludźmi” o których wspomniany już Márai powiada, że „Mądrzy ludzie zawsze mnie męczyli i wyczerpywali. W ich towarzystwie czułem się jak przed uprzedzoną do mnie komisją egzaminacyjną. Wiecznie musiałem uważać, (...), czy też właściwie reaguję na ich mądre uwagi, czy jestem dostatecznie mądry, by oni, ludzie mądrzy, odzywali się do mnie? (...) I nigdy niczego się od nich nie dowiedziałem, niczego

32 Cyt. za: H. Grzymała-Moszczyńska, *Uchodźcy...*, op. cit., s. 33.

33 Cyt. za: Z. Bauman, *Żyjąc razem...*, op. cit., s. 18.

34 Cyt. za: S. Márai, *Księga ziół...*, op. cit., s. 8.

istotnego. Najczęściej wyjaśniali, dlaczego coś nie jest dobre (...) Lecz nigdy nie powiedzieli, że życie jest również dobre, (...) a człowiek nie tak całkiem beznadziejny; na to byli zbyt mądrzy<sup>35</sup>.

**SUMMARY: *The phenomenon of orphanhood in refugee's children situation context***

The refugee's children live in a two worlds, they carry a double burden of refugee's orphanhood. In the first world they are left by their native land and their nearest and dearest, damaged by their parents' death. In the second world, in a taken background, they experience loneliness which comes from not to be on their land.

In my thesis I present a legal regulations taken by polish government for the purpose of refugee's children protection. I describe components which increase loneliness in a taken background such as: ineffective procedures designating guardian for children deprived of care, long waiting time to get refugee status, sending refugee's children to emergency service, adaptation difficulties which arise from cultural differences. I refer to consequences of fast rising pressure in a world of war, behaviour disorder coming out of lack of family and home country, and from contact with strange culture. I'm also searching for a reason of an intolerant attitude Polish people towards refugee's children.

□

---

35 Cyt. za: *ibidem*, s. 62.